Nr. 406. Kraków, Poniedziałek 14 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur. 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 13 sierpnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Na południe od Worochty utrzymały nasze wojska swe pozycye wobec nowych gwałtownych ataków. Nieprzyjaciel miał pełne niepowodzenie.**

Bezpośrednio na zachód od Stanisławowa zostały dwie rosyjskie dywizye w zaciętych, dzień i noc trwających, walkach odrzucone. — Na północ od Dniestru znajdowały się po naszej stronie tylko części wojsk podrzędnej siły w walce.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: **Na zachód i północny zachód od Załoziec odparła armia generał-pułkownika Boehm-Ermollego ponowne rosyjskie masowe uderzenia.**

W obszarze Brodów jeden c. i k. bojowy lotnik zapalił strzałem nieprzyjacielski samolot Albatros, który spadł.

Na Wołyniu i nad Stochodem walka osłabła. Zostało wiarygodnie stwierdzonem, że przy ostatnich zupełnie nieudanych atakach nieprzyjacielskich na front Stochodu brały udział także wszystkie oddziały rosyjskiej gwardyi i, że one przy tem poniosły jeszcze cięższe straty, jak inne nieprzyjacielskie wojska.

Włoski teren wojenny.

Włosi ruszyli na nasz nowy front między morzem a Monte San Gabriele z wielkiemi siłami. W odcinku na wschód od doliny Valone miały nasze wojska do odparcia kilka ataków. Do bardzo zaciętych walk przyszło znowu na wzgórzach na wschód od Gorycyi, gdzie rozbiło się siedm szturmów nieprzyjaciela wśród najcięższych strat. Od początku włoskiego ataku pozostało w naszem ręku 5.000 jeńców, w tem przeszło 100 oficerów.

Południowo-wschodni teren wojny.

Prócz zwykłej działalności bojowej nad dolną Vojusą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 12 na 13 bm. zostały hale lotnicze w Campalto koło Wenecyi przez jedną eskadrę hydroplanów zupełnie zniszczone. W jednej hali eksplodował okręt powietrzny, przyczem buchnął płomień 500 metrów wysoki, druga hala spłonęła bez eksplozyi. Równocześnie obrzuciła inna eskadra hydroplanów bombami z bardzo dobrym skutkiem halę samolotów w Gorgo, zakłady koło Grado, baterye u ujścia Soczy i zakłady Adrii. Stwierdzono znaczną ilość celnych strzałów na zakłady lotnicze i pół tuzina pożarów. Trzecia eskadra uzyskała większą ilość celnych rzutów na baterye u ujścia Soczy i na wojskowe urządzenia w Pieris i na Canziano. Mimo gwałtownego ognia obronnego przy wszystkich atakach, wszystkie samoloty powróciły w dobrym stanie.

Komenda floty.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 14 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi 13 sierpnia:

Front zachodni.

Między Thiepval a Somme nasi sprzymierzeni przeciwnicy zebrali wczoraj całą siłę do jednolitego ataku, który — po ograniczonych walkach popołudniowych w odcinku Ovillers—Pozieres — w nocy wysunął się na całej linii. Wśród najcięższych strat dla atakującego uderzenie między Thiepval a Guillemont załamało się. Dalej na południe aż do Somme staczaliśmy ciężkie walki zblizka z wciąż nadbiegającymi Francuzami. Walki te trwały całą noc i pod Maurepas i na wschód od Hem są jeszcze w toku.

Tuż na południe od Somme rozbił się jeden atak francuski na Biaches, bez reszty już w naszym ogniu. — Na reszcie frontu nie zdarzyło się nic ważnego. Nasze patrole na północny wschód od Vermelles, pod Combres i na południe od Lusse wzięły jeńców w nieprzyjacielskich liniach. — Przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów oddziałów wywiadowczych w wielu punktach zostały odparte. — Na południowy zachód od Bapaume zestrzelono angielski dwupłatowiec.

Porucznikowi Franklowi, który brał udział w skutecznych walkach powietrznych na południe od Bapaume 9 sierpnia, cesarz nadał order »Pour le merite«.

Front wschodni.

Front Hindenburga: Rosyjskie uderzenia na południe od Smorgoń i pod Łubieszowem pozostały bez skutku. — Na zachód od Załoziec zostały odparte nieprzyjacielskie ataki.

Front arcyksięcia Karola: Na zachód od Monasterzysk tudzież na froncie Bystrzycy na południowy zachód od Stanisławowa zostali atakujący Rosyanie odparci po części przez kontratak.

—o—

Na terenie bałkańskim nie było wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armi.

Morath o położeniu w Galicyi.

Berlin, 14 sierpnia.

W »Berliner Tageblacie« ocenia major Morath chwilową sytuacyę, wytworzoną na galicyjskim froncie, w sposób następujący:

Przyznać trzeba rosyjskiemu kierownictwu wojsk, że zdecydowało się grać na wielką skalę i, że mogło się zdobyć na to. Dnia 8 i 9 sierpnia mogło rzucić ku łukowi Stochodu pięć dywizyj. Dnia 10 sierpnia było w możności poczynić nowe uderzenia stąd na północ i znalazło dość sił, by na północ od linii kolejowej Kowel-Sarny dokonać potężnego natarcia na wojska generała Fatha.

Wszystkie te przedsięwzięcia mogły mieć smutne następstwa dla nas, gdyby wytrzymałości wojsk naszych na froncie Hindenburga nie udało się utrzymać mimo krytycznej sytuacyi.

Równie strategiczne znaczenie ma atak wojsk Brusiłowa w obszarze Dniestru. Posunął się on ku Stanisławowu i rozciąga się od stanowisk armii Bothmera aż w obręb obronny armii Kövessa. Delatyn, Tyśmienicę i Stanisławów trzeba było wydać. Front wojsk sprzymierzonych przedstawia obecnie na przestrzeni między Dniestrem a Karpatami łuk, uwypuklający się ku zachodowi, który przybliżył się do Stryja, ważnego punktu węzłowego. Zdaje się zaś, że było przytem myślą Brusiłowa, ponieważ nie mógł przebić się ku Lwowu poprzez armie Böhm-Ermollego i Bothmera, by centrum, to silnie dotrzymujące pola, zmusić do cofnięcia się przez zepchnięcie wojsk na sąsiadujących skrzydłach. Na północ od kolei Lwów-Równo plan ten mu się nie udał, z przestrzeni zaś na południe od Dniestru dowiadujemy się, że planowo przegrupowanie i przestawianie sił jeszcze się nie było skończyło, gdy Rosyanie osiągnęli ów sukces.

Pomiędzy Dniestrem a Karpatami mamy tedy do czynienia z elastycznem cofnięciem naszego frontu, które oznacza raczej siłę strategicznej naszej sprawności, aniżeli jej słabość. Ważne jest przytem, że podczas tego naporu Rosyan na zachód, wojska armii Kövessa południowej armii niemieckiej oraz generała-pułkownika Pflanzera-Baltina zdołały utrzymać zdobycze swoje, poczynione w górach karpackich. Znaczenie dzisiejszemu frontowi wschodniemu nadają pewne bramy wypadowe, o których rozprawiać dziś jeszcze nie pora. Jednakże nie mamy najmniejszego powodu do zwieszania głowy obecnie.

—o—

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 sierpnia.

(Ag. tel. bułgarska). 11 sierpnia: Generalny sztab donosi:

Dnia 9 bm. ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya przez cały dzień bez przerwy nasze wysunięte pozycye na południe i południowy zachód od jeziora Dojran. Dnia 10 bm. rano idące do ataku na te pozycye pod osłoną trzechgodzinnego gwałtownego ognia artyleryi nieprzyjacielskie kolumny **zostały ogniem zaporowym rozproszone, przyczem poniosły znaczne straty. Potem zmuszono nieprzyjacielską artyleryę do milczenia.** Po południu ponowił nieprzyjaciel demonstracyjne ostrzeliwanie naszych pozycyj.

O przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunię.

Budapeszt, 14 sierpnia.

Donoszą tu z Bukaresztu:

»Dreptatea« przynosi następujące wiadomości:

Poseł rosyjski w Bukareszcie poczynił u rządu rumuńskiego kroki, ażeby uzyskać wolny przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunię.

Posłowie mocarstw centralnych ostrzegli wobec tego prezydenta gabinetu rumuńskiego, Bratianu, że **rządy Austro-Węgier i Niemiec nie zadowolnią się tem, gdyby Rumunia na wypadek przemarszu wojsk rosyjskich poprzestała jedynie na proteście, ale zażądają, ażeby Rumunia przeciwko inwazyi rosyjskiej wystąpiła zbrojnie.**

Zwołanie parlamentu rumuńskiego na sierpień.

Budapeszt, 14 sierpnia.

„Acht-Uhr-Tageblatt" donosi z Bukaresztu:

„Minerva" dowiaduje się co do obrad ostatniej Rady ministeryalnej rumuńskiej z kół politycznych, że **jeszcze w sierpniu nastąpi rozstrzygnięcie w kwestyi, czy Rumunia pozostanie neutralną, czy też będzie interweniować.**

Rada ministeryalna postanowiła w zasadzie **zwołać parlament rumuński jeszcze w drugiej połowie sierpnia na nadzwyczajną sesyę,** w której rząd udzieli wyjaśnień, dotyczących zagranicznej polityki.

Bułgarsko-rumuńskie zajścia graniczne.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Donoszą z Bukaresztu:

W »Adeverulu« ogłasza Konstantyn Mille artykuł, zajmujący się zajściami granicznemi bułgarsko-rumuńskiemi i wskazujący na rzekome niebezpieczeństwo napadu Bułgarów na Rumunię. Mille pisze:

Bułgarzy szukają zaczepki za wszelką cenę. Wiem dobrze, że Niemcy nie chcą atakować, gdyż byłoby to nierozsądnie pod względem politycznym. Chcą oni być raczej zaatakowani. Wiem dobrze, że Bratianu ze swoją polityką nieszczerości nie skończył jeszcze rokowań swoich z koalicyą i nie podpisał jeszcze układów. Jeśli byśmy zostali zaatakowani teraz, koalicya przyszłaby w roli naszego obrońcy i nie moglibyśmy już stawiać swoich żądań, jak poprzednio, gdy do nas przychodzono po prośbie. Był to wielki błąd, że nie obalono rządu Bratianu, teraz jednak jest już na to zapóźno. Jeśli zajścia z Bułgarami nie doprowadziły jeszcze do następstw poważnych, należy to temu przypisać, że w Berlinie i w Wiedniu wciąż jeszcze liczą się z naszą neutralnością. **W tym samym dniu jednak, w którym mocarstwa środka przestaną żywić nadzieję na naszą neutralność, musimy być w całkowitem pogotowiu,** bez względu na to, czy Bratianu będzie jeszcze u steru rządów, czy nie, **albowiem przedewszystkiem zaatakują nas Bułgarzy, zamiast, żebyśmy my rozpocząć mieli pochód na Siedmiogród.**

Rosyjsko-rumuński zatarg o miedź.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Donoszą z Bukaresztu:

Dziennik bukareszteński „Steagul", główny organ konserwatywnego stronnictwa rumuńskiego, pozostającego pod przewództwem Marghilomana, pisze o brutalnem **naruszeniu praw zwierzchniczych rumuńskiego rządu przez rosyjskiego posła** w Bukareszcie, Kozieł-Poklewskiego. Wypadek ten wywołał wrażenie w kołach parlamentarnych rumuńskich, które dotknął niemile.

Dziennik rumuński oznajmia:

W ciągu kilku miesięcy zakupiło tutejsze poselstwo rosyjskie 47 wagonów miedzi. Wysoką tę ilość miedzi złożono w dobrach p. Sabareanu, położonych w dystrykcie Jałomica, i z jego pomocą przeprowadzono całą transakcyę. Gdy rząd rumuński zarządził rekwizycyę miedzi i w tym celu u p. Sabareanu pojawili się urzędnicy rekwizycyjni, odpowiedział on, że miedź, zakupiona zresztą w kraju, należy nie do niego, lecz do posła rosyjskiego w Bukareszcie, Kozieł-Poklewskiego. Sabareanu oświadczył zarazem, że urzędnicy rekwizycyjni w tej sprawie zwrócić się mogą wprost do rosyjskiego posła w Bukareszcie.

Jakaż była odpowiedź Kozieł-Poklewskiego, gdy ukazał się w poselstwie rosyjskiem kierownik dyrekcyi amunicyi, donosząc mu o ustawowem zarządzeniu rumuńskiego rządu w sprawie rekwizycyi miedzi i prosząc o wydanie tej ilości miedzi, którą poselstwo rosyjskie zakupiło w Rumunii i złożyło w dobrach p. Sabareanu, w dystrykcie Jałomica?

Poseł rosyjski Kozieł-Poklewski zagroził represaliami w razie, jeśliby rząd rumuński poważył się zarekwirować tych 47 wagonów miedzi! Rząd rosyjski bezzwłocznie zakazałby wywozu koni do Rumunii, zabroniłby przewozu towarów, przeznaczonych dla Rumunii i chwyciłby się innych jeszcze o wiele energiczniejszych i dotkliwszych zarządzeń.

Jeszcze do dziś znajduje się owych 47 wagonów miedzi we wspomnianych dobrach i nikt nie ma odwagi ich tknąć, gdyż nie pozwala na to pan Kozieł-Poklewski — wbrew rumuńskiej ustawie o rekwizycyi.

„Steagul" kończy:

W sprawie tego niesłychanego wprost wdzierania się obcego posła w konstytucyjne prawa naszego rządu chcielibyśmy usłyszeć zdanie naszych rusofilów!...

Misya min. Barka uwieńczona sukcesem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 14 sierpnia.

„National Tidende" donosi z Petersburga: Minister skarbu Bark na posiedzeniu członków komisyi budżetowej zdał sprawę z rezultatów rokowań z sojusznikami w sprawie dostarczenia koniecznych dla Rosyi środków pieniężnych i oświadczył, że **Rosya ma zapewnione dostateczne środki na prowadzenie wojny.** Dotyczące pożyczki są długoterminowe.

Nowy pobór w Rosyi.

Berlin, 14 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Ukazem carskim zostaną powołani pod broń:

1. Roczniki 1893 aż do 1916 pospolitaków (opołczenia) pierwszego powołania. Są to wojskowi, którzy odbyli jedno lub więcej ćwiczeń po 6 tygodni, albo też którzy z powodu za wysokich numerów losu są wprawdzie obowiązani do służby wojskowej, jednakże czynnie nie służyli.

2. Roczniki 1901 do 1916 pospolitaków drugiego powołania. Do tej bardzo licznej kategoryi należą wszyscy, którzy ustawowo są podczas pokoju uwolnieni od służby wojskowej, jak np. jedynacy.

3. Menonici. Mają oni pójść na miejsce sanitaryuszów, którzy pójdą do szeregów walczących.

4. Uwolnieni dotąd od służby wojskowej obcy, tak zwani innorodcy. Należą tu liczne plemiona koczownicze w Rosyi wschodniej, na Kaukazie, Syberyi i w kraju Zakaspijskim. Powołani zostaną do »robót około obrony kraju« mężczyźni, liczący 19 do 43 lat życia. Plemiona koczujące nie w granicach pewnego terytoryum, jak tubylcy północno-wschodniej Syberyi są wolni od poboru.

Kilka grup pospolitaków I powołania wzięto już poprzednio do wojska. Ziemstwo gubernii moskiewskiej zwróciło się do rządu z prośbą, ażeby pobór odbył się dopiero po żniwach. »Dień« pisze: »Powołanie do przeglądu pospolitaków I i II powołania przyszło całkiem niespodziewanie. Handel i przemysł stracą nagle mnóstwo pracowników. Niektórzy przedsiębiorcy wnieśli podanie o zwolnienie od służby wojskowej ich pracowników. Rząd przeważnie odmówił«. Rząd jednak liczył się o tyle z interesem ekonomicznym kraju, że powołanie pod broń pospolitaków odroczył o miesiąc, a mianowicie na koniec bieżącego miesiąca.

Przygotowania do pokoju w Rosyi.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Zaczynają pojawiać się w Rosyi **oznaki, świadczące o przygotowaniach do przejścia z gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej.** Gabinet rosyjski zarządził utworzenie **komisyi, która zajmie się demobilizacyą przemysłu rosyjskiego** po zawarciu pokoju. Komisya ta ma natychmiast zabrać się do pracy.

Wydział wykonawczy związku ziemstw zwrócił się do rządu z prośbą, ażeby w interesie gospodarki pokojowej dostarczyły szerszym masom ludności środków żywności w zastępstwie mięsa.

Japończycy w armii rosyjskiej.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram:

(Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową).

—, 12 sierpnia.

Wzięci niedawno przez wojska austryackie do niewoli japońscy podoficerowie artyleryi opowiadali, że **pomiędzy komendą rosyjską a podoficerami japońskimi artyleryi powstały scysye.** Podoficerowie japońscy oświadczyli, że nie chcą służyć na linii bojowej, lecz za frontem, obok tego zaś zażądali podwyższenia płac. Komenda rosyjska zgodziła się na podwyższenie płac, ale stanowczo odrzuciła żądanie japońskich podoficerów, ażeby ich przenieść poza front. Po długich rokowaniach, w których uczestniczył petersburski »attaché« wojskowy Japonii, **podoficerowie japońscy przyjęli warunki komendy rosyjskiej.**

Wedle zeznań jeńców japońskich ma obecnie znajdować się w armii rosyjskiej 12.000 Japończyków. Są to bez wyjątku ochotnicy, którzy za zezwoleniem rządu japońskiego wstąpili do armii rosyjskiej. Fabryki broni i amunicyi w Japonii, dostarczają Rosyi materyałów wojennych.

Wielkie bitwy na zachodzie.

Berlin, 14 sierpnia.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z niemieckiej głównej kwatery wojennej pod datą 12 b. m.:

Przedwczoraj i wczoraj toczyły się **największe może w tej wojnie bitwy: nad rzeką Somme i na froncie pod Verdun'em.**

Nieprzyjaciel wykonywał rozpaczliwe ataki, nie odnosząc atoli nic ponad przejściowe sukcesy lokalne. Pod Guillemont wtargnął do naszych stanowisk, **został jednakże natychmiast wyparty. Pod Maurepas zostały złamane silne ataki nieprzyjacielskie.** Pod Clery ruszyły do ataku wielkie siły francuskie, ale zyskany przez nie teren **został im po większej części odebrany.** Gwałtowne ataki przyszły do skutku pomiędzy Thiepval a rzeką Somme, obok lasu Foureaux i pod Pozieres. Zostały one odparte, o ile walki jeszcze się nie toczą.

Bardzo gwałtowne ataki francuskie zostały odparte pod Thiaumont, gdzie Francuzi szli 4 razy do ataku, pod gorą i koło lasu Fornin, na południe od Fleury, tudzież koło lasu Lauffée.

Zniszczenie w mieście Verdun.

Bazylea, 14 sierpnia.

»Eclair«, wychodzący w Havre, donosi, że w Verdun'ie jest zniszczonych 480 domów. Kościół ocalał, ale otoczony jest ruinami.

Ludność, która opuściła miasto, poniosła szkody na kwotę 12 milionów franków i domaga się natychmiastowego odszkodowania.

Ces. Wilhelm na froncie zachodnim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 sierpnia.

Cesarz niemiecki po powrocie na front zachodni odwiedził stojące na flandryjskiem wybrzeżu oddziały armii i marynarki, poczem udał się naprzód do obszaru Somme, aby walczącym tam wodzom i wojskom wyrazić wdzięczne uznanie. Cesarz powitał przy tem powracające właśnie z walki wojska.

Ogładzanie Szwajcaryi.

Berlin, 14 sierpnia.

»B. Z. am Mittag« donosi z Berna:

»Berner Tagblatt« proponuje, by **Szwajcarya spróbowała się uniezależnić od koalicyi,** sprowadzając zboże z Rumunii i regulując spożycie przez zaprowadzenie kart chlebowych. Dalej mają się zastanowić nad wstrzymaniem wysyłek chleba dla Francuzów i Anglików, będących w niewoli, w razie potrzeby zaś także nad odesłaniem francuskich, angielskich i belgijskich jeńców wojennych, internowanych w Szwajcaryi, z powrotem do Niemiec.

Główny organ katolicki środkowej Szwajcaryi, »Vaterland«, wychodzący w Luzernie, jest tego zdania, że nieudanie się szwajcarskich rokowań na konferencyi paryskiej z koalicyą w sprawie handlu kompensacyjnego z Niemcami, **musi wywołać w Szwajcaryi niechęć przeciw koalicyi.**

—o—

Demonstracye przeciw Venizelosowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 14 sierpnia.

Podczas przedstawienia w teatrze przyszło **do demonstracyi przeciw Venizelosowi, przyczem wyższy oficer kawaleryi i dwie osoby cywilne doznały poranienia, a siedm osób aresztowano.**

W sprawie sprzedaży wysp duńskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 14 sierpnia.

Folketing w dalszym ciągu obradował nad kwestyą odstąpienia wysp duńskich zachodnio-indyjskich Ameryce. Minister skarbu **zaproponował urządzenie głosowania ludowego** nad tą kwestyą, w którem by wzięli udział także wyborcy dopuszczeni przez nową konstytucyę a więc także kobiety i sługi. Prezydent ministrów odrzucił porządek dzienny posła opozycyjnego, domagający się, aby o tej kwestyi zadecydował parlament, któryby wyszedł z nowych wyborów. Rząd natomiast, jak oświadczył prezydent ministrów, gotów jest dopuścić głosowanie ludowe. Porządek dzienny, by przekazać tę kwestyę nowemu parlamentowi, został odrzucony.

Stanisławów przed inwazyą rosyjską.

»Neue Freie Presse« pisze: Pewien właściciel dóbr ze Stanisławowa, który dzisiaj — d. 12 bm. — po południu przybył do Wiednia, podał jednemu z naszych współpracowników następujące szczegóły o ostatnich czasach przed wkroczeniem Rosyan do Stanisławowa:

»Denerwujące czasy rozpoczęły się dla nas już w pierwszych dniach czerwca. Już wtedy rozpoczęły władze systematyczną ewakuacyę ludności cywilnej. Ja równie wywiozłem moją rodzinę dnia 12 czerwca do Wiednia, sam atoli powróciłem do Stanisławowa natychmiast, ażeby wypełniać swoją obowiązki. Starosta Tabeau zaopiekował się ludnością celowo i z poświęceniem. Wszystkim bez różnicy wiary lub narodowości spieszył z radą i pomocą. Każdy otrzymywał na żądanie paszporty i przepustki. Ale po 8 dniach położenie zaczęło się polepszać i liczni uchodźcy wracali. Życie znowu płynęło spokojnie.

Ale gdy Rosyanie zbliżyli się do linii Monasterzyska-Niżniów, sytuacya pogorszyła się. Jakby nieprzejrzana chmara szarańczy kolumny rosyjskie zalały nasze stanowiska, a dnia 21 powiódł im się pod Tłumaczem atak, który musiał stać się dla nas zgubnym. Rosyanie zajęli zachodni brzeg Bystrzycy Nadwórniańskiej i zbliżali się do linii Nadwórna-Stanisławów. Strasznie grzmiały działa; ani we dnie, ani w nocy nie mogliśmy spać. Wieziono rannych przez miasto i po raz drugi oglądaliśmy straszliwości wojny. A jednak nasi dzielni żołnierze powstrzymali jeszcze raz pochód rosyjski. Wszystkimi środkami sztuki wojennej broniono stanowisk przeciwko nieprzyjacielskiej przewadze — ale wreszcie wszystko było nadaremnem.

Mieszkańcy Stanisławowa zaczęli sposobić się do drogi. Kupcy ratowali, co mogli, zabierając z sobą oczywiście jak najwięcej towarów. Gdy do tej chwili ceny środków żywności były bardzo nizkie, obecnie zaczęły znacznie się podnosić, a w dodatku nabywanie zapasów stawało się coraz trudniejszem. Cena jaja podniosła się na 16 halerzy, kilogram ziemniaków kosztował 50 hal., za litr mleka płacono 70 do 80 hal., a masło doszło do rekordowej ceny 16 koron za kilogram. Dostarczane przez włościaństwo środki spożywcze podrożały dlatego, że teraz nikt nie chciał pozostać i, że włościanie, zabrawszy całe mienie i pędząc przed sobą bydło uciekali przed nieprzyjacielem. Widziano na gościńcach długie kolumny chłopskich rodzin, uciekających poza Karpaty.

W środę dnia 9 sierpnia postanowiło starostwo wypuścić pociągi dla uchodźców. Od strony Chryplina, oddalonego o 5 kilometrów, słychać już było salwy karabinów rosyjskich; już Rosyanie obsadzili dworzec kolei w Chryplinie, — i wtedy dopiero starosta z urzędnikami, tudzież urzędnicy sądu wsiedli do ostatniego pociągu kolejowego. Ja z urzędnikami sądowymi jechałem na Kałusz-Stryj, Sambor, Chyrów i Przemyśl do Wiednia.

Gdyśmy wyjechali ze Stanisławowa, widzieliśmy nasze działa, które właśnie strzelały do Rosyan. Poprzedniej nocy wyszliśmy tłumnie w pole, ażeby widzieć straszne walki i osądzić, czy mamy pozostać. Przez całomiesięczne doświadczenia nabyliśmy wprawy w dokładnem ocenianiu stanu walk — osądziliśmy też, iż obecnie jest czas, ażeby miasto opuścić. Reflektory okazywały nam gardziele dział rosyjskich w takiej blizkości, że nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Stanisławów trzeba opróżnić.

W środę wieczorem pojawiły się też pierwsze patrole rosyjskie w Stanisławowie, a w czwartek przed południem wkroczyły wojska rosyjskie do miasta.

A jednak! My nie rozpaczamy i jesteśmy pewni, że i teraz jest to jedynie epizod, że z pomocą Boga nasza dzielna armia przyniesie nam wyzwolenie.

Kronika.

Kraków, 14 sierpnia.

Z niedzieli. Niedziela wczorajsza minęła wśród niezwykłego upału, w południe bowiem termometr wskazywał 25 stopni Celsiusza, promienie słońca prażyły od samego rana. Dopiero po południu skwar nieco ustał, gdyż niebo zaczęło się chmurzyć, słońce nie pokazało się już do samego wieczora. Na szczęście skończyło się tylko na groźbie, niedziela minęła bez deszczu; mimo zachmurzonego nieba, udział wiernych w jubileuszowej procesyi po południu z kościoła OO. Dominikanów na Rynek krakowski był olbrzymi.

Krakowianie skorzystali skwapliwie z panującej pogody i wyszli tłumnie na ulice, planty, oraz do ogrodów miejskich, wreszcie poza miasto i do zmroku używali przechadzki świątecznej; zwłaszcza na Błoniach, w parku dra Jordana i na Woli Justowskiej roiło się do późnego wieczora od spacerującej publiczności.

Mimo ożywionego ruchu świątecznego w mieście i poza miastem z łatwością można było stwierdzić, że Kraków jest wyludniony, że mnóstwo osób bawi na świeżem powietrzu. Zauważyć się dał brak wielu znajomych, ponadto w kawiarniach pod gołem niebem nie walczono zupełnie o miejsca, jak dawniej. Mimo świątecznego rozgwaru, miejsca wszędzie było dosyć. Pokazuje się, że każdy, kto tylko mógł, wyjechał bliżej lub dalej na odpoczynek.

Zresztą wczorajszy dzień minął wśród zwyczajnego trybu świątecznego bez większych emocyj i wydarzeń.

Korzystając z pięknej pogody, okoliczni właściciele gruntów, nie zważając na niedzielę, sprzątali z pól zboża, zwożąc je do stodół. Nie na jednej miedzy leżały odświętne zwierzchnie szaty, jakby na zaznaczenie, że tylko niepewna pogoda w roku bieżącym zmusiła właścicieli do naruszenia spoczynku świątecznego.

† Dr Jan Regiec. Wczoraj umarł w Krakowie w 63 roku życia dr Jan Regiec, długoletni lekarz zdrojowy w Rymanowie. Ś. p. dr Regiec po ukończeniu gimnazyum i wydziału filozoficznego na uniwersytecie, początkowo poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, później jednak, pociągnięty zamiłowaniem, oddał się medycynie. Jako lekarz, cieszył się wielkiem wzięciem i zaufaniem u pacyentów. Przez długi szereg lat praktykował w czasie sezonu kąpielowego w Rymanowie. Był specyalistą w balneoterapii i w tym zakresie napisał wiele artykułów lekarskich. Kuracyusze rymanowscy zachowają we wdzięcznej pamięci ś. p. dra Regieca, któremu wielu z nich zawdzięczało uratowanie zdrowia i życia; zakład rymanowski traci w nim zasłużonego orędownika.

Pogrzeb ś. p. dra Jana Regieca odbędzie się we wtorek, dnia 15 b. m., o godzinie 5 po południu z kaplicy cmentarnej.

Nabożeństwo za legionistę. Za spokój duszy śp. Rudolfa Udołowicza, porucznika Legionów polskich, poległego w dniu 2 sierpnia br. w walkach na Wołyniu, odprawione zostanie w poniedziałek o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne, staraniem kolegów poległego.

700-lecie Zakonu OO. Dominikanów. Uroczystości jubileuszowe Zakonu OO. Dominikanów zakończyły się w dniu wczorajszym. Nabożeństwa wczorajsze rozpoczęły się wczesnym rankiem. W kościele OO. Dominikanów zgromadziły się tysiące wiernych. O godzinie 10 przed południem ks. biskup Anatol Nowak celebrował pontyfikalną sumę.

Po południu nastąpiło o godzinie 4 zakończenie jubileuszu. Nieszpory odśpiewali OO. Dominikanie, poczem wszedł na kazalnicę znany kaznodzieja O. Zygmunt Janicki, prowincyał OO. Reformatów i wobec tysięcy słuchaczy, których świątynia obszerna pomieścić nie mogła, mówił o pokoju.

Następnie wyruszyła na rynek krakowski olbrzymia procesya, prowadzona przez ks. arcybiskupa Symona i ks. biskupa Nowaka.

Komunikacya samochodowa na linii Kraków—Kielce zostanie z rozporządzenia komendy twierdzy w Krakowie z dniem 31 b. m. wstrzymana. Zarządzenie to pozostaje w związku z otwarciem nowej linii kolejowej Miechów—Działoszyce i zamierzonem wykończeniem linii kolejowej z Kocmyrzowa do Miechowa, która otworzy skróconą regularną komunikacyę kolejową Krakowa z Kielcami.

Sprowadzanie spirytusu i napojów spirytusowych z Węgier. Czytamy w »Wiadomościach Gospodarczych«, wydawanych przez krakowską Izbę handlową i przemysłową: Przywóz spirytusu, koniaku, śliwowicy, rumu i t. p. napojów spirytusowych z Węgier w obręb krajów austryackich nie podlega ograniczeniom ani ze strony rządu, ani też ze strony Centrali spirytusowej.

Wedle rozporządzenia namiestnictwa i krakowskiej komendy twierdzy, wolno jednak sprowadzać powyższe towary tylko takim osobom, które posiadają uprawnienie przemysłowe do handlu napojami spirytusowymi, albo też do wyszynku trunków spirytusowych. Spirytus, względnie napoje, sprowadzone przez inne osoby, podlegają konfiskacie.

Odnośnie do spirytusu, zwraca Izba uwagę interesentów, iż obrót przywiezionym z Węgier spirytusem w obrębie Austryi zależy od zezwolenia Centrali spirytusowej. Wolnym jest jedynie przewóz spirytusu z Węgier do wymienionego w liście przewozowym miejsca przeznaczenia.

Rozdział skór dla szewców. Ostatnie »Wiadomości Gospodarcze« donoszą: Celem przyjścia z pomocą rękodziełu szewskiemu, pozbawionemu zupełnie skór twardych do wyrobu i naprawy obuwia, zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do Centrali rozdziału skór w Wiedniu z wnioskiem na najrychlejszy rozdział dla Krakowa i zachodniej Galicyi takiej ilości skór twardych, jaka odpowiada cyfrze warsztatów szewskich, czynnych w okręgu Izby.

Starania Izby krakowskiej odniosły na razie częściowy tylko skutek. Centrala bowiem zgodziła się w zasadzie na rozdział skór i zapowiedziała równocześnie pierwszą przesyłkę skór. Obejmować ma ona około 1.600 kilogramów skóry końskiej (»Rossleder«) na t. zw. branzle i podeszwy. Pierwsza partya dla Krakowa i Podgórza w ilości około 600 kilogramów została Izbie już zaawizowaną.

Rozdziałem skór pomiędzy właścicieli pracowni szewskich zajmie się Izba handlowa i przemysłowa.

W niewoli rosyjskiej. Otrzymaliśmy kartkę następującą z datą 25 czerwca b. r.: »Uprzejmie prosimy o zawiadomienie naszych rodzin, że znajdujemy się w niewoli i jesteśmy zdrowi: Leon Monderer z Bochni, kadet-aspirant, Czesław Parczyński z Krakowa, kadet, Tadeusz Fischer z Krakowa, kadet-aspirant, Maurycy Frischer z Alwerni, kadet-aspirant, Władysław Zachara z Bochni, kadet, Franciszek Rokosz z Podgórza-Płaszowa, kadet, Stefan Kaczmarczyk z Bochni, porucznik, Herman Gutherz z Bochni, jednoroczny ochotnik, Zygmunt Rotwein z Krakowa, porucznik, dr Szymon Brenner z Krakowa, kadet. Wymienieni jeńcy znajdują się w Darnicy obok Kijowa.

Z kraju.

Cywilni ranni podczas bitew na wschodzie są coraz liczniejsi. W piątek przywiozła wojskowość na leczenie do szpitala powszechnego we Lwowie Karolinę Dajczak, liczącą 47 lat, z Trościańca Wielkiego w powiecie brodzkim. Została ona ciężko ranną dnia 8 b. m. podczas bitwy, jaka się toczyła w okolicy jej rodzinnej wioski. Mianowicie rosyjski pocisk armatni padł na jej chatę, w której była ranna, mąż jej i sześcioro dzieci. Mąż i dzieci zostali zabici na miejscu, a Dajczakowa ciężko ranna. Chata zgorzała.

Z tej samej wsi przywiozła wojskowość do lwowskiego szpitala powszechnego rannych: Mikołaja Sajpera, 10 lat liczącego, którego pocisk rosyjski zranił w prawą rękę i obie nogi, w czasie, gdy ten biegł przez podwórze do stajni, i Zofię Sąsiadek, liczącą 12 lat, poranioną po całem ciele szrapnelem rosyjskim.

Z Białogłówki w powiecie zborowskim przywiozła wojskowość ranną Maryę Dajczak, liczącą 20 lat, z ciężką raną postrzałową na szyi. W dniu 7 b. m. w okolicy powyższej wsi toczyły się zacięte walki i właśnie w czasie, gdy Dajczak wybiegła z chaty po wodę do studni, ugodzona została w szyję kulą rosyjską.

Śmiertelna pomyłka. W piątek po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł we Lwowie Józef Głogowski w 22 roku życia. Zmarły był ukończonym agronomem i mieszkał stale w Worochcie w powiecie sokalskim. Przed kilku dniami przez omyłkę napił się rozpuszczonego sublimatu. I choć natychmiast spostrzeżono omyłkę i pospieszono z pomocą lekarską, jednak nie zdołano uratować młodego życia.

Z Królestwa Polskiego.

Reorganizacya teatrów miejskich w Warszawie. Z polecenia nowego zarządu miejskiego, komisya, wybrana dla reorganizacyi teatrów miejskich, raźno wzięła się do dzieła i prace jej są już na ukończeniu. Z przygotowanego przez nią dla Rady miasta referatu, »Kuryer Poranny« przytacza następujące szczegóły z projektu reorganizacyi teatrów:

Umiastowione powinny być bezwzględnie trzy działy sztuki teatralnej: opera, dramat i komedya, oraz lekka komedya. Operetkę projektuje się postawić za nawias, jako przedsiębiorstwo rozrywkowe. Z tych względów projekt uwzględnia tylko warunkowe umiastowienie farsy, uważając, że jej repertoar powinien uledz zmianie na korzyść lekkiej komedyi.

Przyjęty gdzieindziej, a między innemi w zaborze austryackim, system wydzierżawiania teatrów miejskich nie znalazł uznania w komisyi reorganizacyjnej — uznano ten system — i słusznie — za prowadzący do dewastacyi.

Z tych względów komisya proponuje, aby poszczególne sceny otrzymały pewnego rodzaju autonomię, na której czele staliby mianowani przez miasto, czy też drogą konkursu wybrani: kierownik literacki, reżyser i dyrektor administracyjny. W operze miejsce kierownika literackiego zająłby kapelmistrz. Każda scena otrzymałaby gmach, potrzebną pomoc techniczną, ewentualnie subsydyum w gotowiźnie, w zależności od zatwierdzonego przez miasto własnego budżetu, w którego granicach miałaby zupełnie prawo gospodarowania w ciągu roku. Osiągnięta nadwyżka zysków przelewana byłaby do skarbu miasta dopiero po zamknięciu sezonu.

Przy takiej reorganizacyi poszczególnych scen, obecny zarząd teatrów stałby się wydziałem teatralnym zarządu miasta: byłby organem czysto administracyjnym i kontrolującym gospodarkę finansową poszczególnych teatrów.

Wprowadzenie w życie powyższych zasad przedstawia oczywiście pewne trudności i reorganizacya będzie się mogła odbyć powoli i stopniowo.

Następca Cleinowa. Naczelnikiem cenzury w Królestwie Polskiem został były naczelny redaktor »Münch. Allg. Ztg« dr Marcin Mohr. Nowy kierownik cenzury jest Bydgoszczaninem.

Zjazd delegatów straży ogniowych. Odroczony przed dwoma miesiącami zjazd delegatów straży ogniowych, odbędzie się w Warszawie w dniach 8, 9 i 10 września. Na zjazd zgłosiło swój udział z górą 600 delegatów, reprezentujących 300 straży ogniowych ochotniczych prowincyonalnych. Celem zjazdu jest pobudzenie straży do pilniejszego życia i pracy, ułatwienie wzajemnego poznania się, omówienie różnych spraw pożarniczych i strażackich. Na zjeździe tym demonstrowany będzie cały szereg ćwiczeń wzorowych i wygłoszone referaty, obejmujące wszystkie dziedziny pracy i zadań straży ogniowej na prowincyi.

Komitet organizacyjny zjazdu dokłada wszelkich starań, by mniej zamożnym uczestnikom wyjednać pewne ulgi na czas pobytu w Warszawie. Szereg hoteli i restauracyj zaofiarował dla uczestników zjazdu ceny zniżkowe.

Zgon weterana z roku 1863. W Warszawie zmarł Konrad Toczyski, emeryt, weteran z roku 1863, Syberyjczyk, przeżywszy lat 72.

Budowa tunelu pod kanałem La Manche.

Niedawno donosiliśmy, że kwestya połączenia Anglii z kontynentem za pomocą tunelu pod kanałem La Manche jest już definitywnie rozstrzygniętą i, że wnet po zakończeniu wojny będą podjęte roboty, gdyż plany szczegółowe zostały już przyjęte.

„Daily Chronicle“ — za którą wiadomość o tem podały „Münch. N. N.“ i inne dzienniki niemieckie — podaje o projektowanej budowie tunelu szczegółowe informacye. Według tych informacyi tunel w całości liczyć będzie 31 kilometrów, z czego 20 przejdzie pod morzem. Głębokość kanału przeciętnie wynosi 165 stóp, a tunel przeprowadzony będzie prawie w tej samej głębokości od dna kanału, a to w tym celu, aby dostatecznie był chroniony przed ciśnieniem wody. Z początku projektowano wybudować jeden tunel tak szeroki, aby dało się przeprowadzić w nim dwa tory kolejowe obok siebie, ale odstąpiono od tego planu i postanowiono wybudować dwa równolegle biegnące tunele, oddalone od siebie o 16 jardów (15½ metr.), a połączone licznymi kurytarzami. W tej samej odległości przeprowadzony ma być trzeci tunel, nieco mniejszy, przeznaczony do dowozu robotników, materyałów i przyborów. Według obliczeń roboty potrwają pięć lat, o ile dziennie pracować będzie 1200 robotników i z taką intensywnością, aby w ciągu dnia zdołali przeprowadzić przekop na przestrzeni 22 jardów (21 m.).

Myśl połączenia Anglii z kontynentem, a właściwie z Francyą nie jest nowa. Podnoszono ją nieraz i to od dłuższego czasu, jednak nie mogła ona dotąd znaleźć w Anglii uznania, ponieważ obawiano się tam, że z chwilą przeprowadzenia tunelu, Anglia straci swój charakter wyspiarski i połączono z tem korzyści; obawiano się też zbyt ścisłego połączenia z Francyą, a to ze względów strategicznych. Jeszcze przed 70 laty, gdy kwestya ta żywo była omawiana w Anglii, Douglas Jerrold, znany humorysta angielski, wypowiedział się o niej w ten sposób: „Najlepszem połączeniem pomiędzy Francyą a Anglią jest morze“. Jednak w ciągu stu lat wybitni technicy i inżynierowie tak w Anglii, jak i we Francyi marzyli o przeprowadzeniu przekopu pod Kanałem.

Już w r. 1802, Francuz, Mathieu rzucił myśl wybudowania pod dnem kanału drogi jezdnej, któraby łączyła oba kraje i służyła do przewożenia poczty. Projekt ten jednak był tak fantastyczny, że mógł pozostać tylko marzeniem. W pół wieku później wystąpił z podobnym projektem, ale bardziej realnym, Tomasz de Gamoud. Napoleon III i królowa Wiktorya plan jego przyjęli przychylnie a nawet królowa przyjęła Gamouda na specyalnej audyencyi, podczas której w żywej rozmowie zauważyła ze śmiechem, że gdyby plan jego się urzeczywistnił, to prawdziwie wdzięczne byłyby mu damy angielskie, które przed podróżą do Francyi powstrzymuje strach przed morską chorobą.

Z Anglików, myśl połączenia Anglii z Francyą nieustannie podnosił sir John Hawkshaw, który przeprowadził pilne studya i pomiary na obu brzegach. Za najodpowiedniejsze uważał on przeprowadzenie przekopu w warstwie kredowej, ponieważ kreda, wskutek nieznacznej przepuszczalności chroniłaby najlepiej tunel przed zatopieniem. Z jego inicyatywy utworzyło się francusko-angielskie towarzystwo, które w roku 1882 wystąpiło z gotowym planem tunelu. Według tego planu tunel rozpoczynałby się koło wsi Saugatte na zachód od Calais, a wylot by miał w Fauhale koło Dover. Długość tunelu obliczono wtedy na 33·5 km., a czas robót na 8 lat.

Następnie francuski inżynier Sartiaux zaprojektował wybudowanie dwóch równoległych tunelów dla kolei elektrycznej. Po obu brzegach już rozpoczęto budowę bram wchodowych, lecz wkroczyły angielskie władze wojskowe na czele z lordem Wolseley'em, który był zdecydowanym nieprzyjacielem tunelu. Uważał on tę ideę za szaleństwo, a przez swoją agitacyę napełnił całą Anglię niemal panicznym strachem przed nagłą inwazyą ze strony Francuzów. Naprożno tłumaczyli oni, że wystarczy skierować na wylot tunelu działa dowerskie, lub w razie potrzeby zatopić tunel, aby przeszkodzić przewozowi wojsk nieprzyjacielskich, nic nie pomogło. Nic nie wskórał także sir Wiliam Siemens, który zaprojektował, aby na wypadek ewentualnego ataku ze strony Francyi umieszczono u wylotu kanału wielkie zapasy kwasu siarczanego w specyalnym zbiorniku, który za pomocą prądu elektrycznego z Doweru mógłby być w jednej chwili otwarty, a kwas wprowadzony w ten sposób do tunelu, gdzie w połączeniu z kredą wytworzyłby gazy tak silne i w takiej ilości, iżby wszelkie żywe stworzenie natychmiast zginęło — Anglia pozostała niewzruszona.

Od tej pory stale co jakiś czas projekt tunelu przychodził na porządek dzienny, witany ze strony Francuzów entuzyastycznie, a ze strony Anglii odmownie. Jeszcze w roku 1914 pisały w tej sprawie „Times“: „Naszem zdaniem, z chwilą gdy będziemy mieli tunel, będziemy mieć także suchą granicę, a wtedy będzie koniec z naszem wyspiarskiem położeniem. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie względy gospodarcze i wojskowe, to strony dodatnie projektu nie zrównoważą ujemnych, a całe przedsięwzięcie mogłoby się zakończyć na naszą niekorzyść“.

Zdawało się więc, że Anglia i nadal pozostanie niechętną projektowi. Widocznie jednak wojna obecna i ścisły w niej związek i sojusz między nią a Francyą zmienił zapatrywania Anglików na tę sprawę. A niedługo może po wojnie, kiedy przyjdzie czas na spokojną pracę kulturalną, dożyjemy chwili, gdy przez tunel przejedzie pierwszy pociąg z Paryża do Londynu.

Wojna.

Rząd bukowiński w Wielkim Waraźdynie.

Budapeszt, 14 sierpnia.

»Pesti Hirlap« donosi:

Siedziba krajowego rządu bukowińskiego została przeniesiona z Koloszwaru do Wielkiego Waraźdynu (na Węgrzech). Prezydent kraju hr Meranu zamieszka w pałacu biskupim.

Wieści z Bukowiny.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Sprawozdawca wojenny »N. W. Journalu« donosi:

Uchodźcy, przybywający z Czerniowiec, powiadają, że Rosyanie wprowadzili na Bukowinie taki sam zupełnie zarząd cywilny, jak w czasie pierwszej inwazyi. Z wyjątkiem komendanta Ickan powrócili wszyscy poprzedni urzędnicy rosyjscy.

W Czerniowcach panował w ostatnich dniach ruch żywszy. Z Rosyi przybyło wielu kupców, którzy zakupują tam wielkie składy towarów bawełnianych, wyrobów szklannych i metalowych itp. i wywożą do Rosyi. Kurs przymusowy na koronę oznaczyli Rosyanie w wysokości 30 kopiejek. Kupcy rosyjscy wyzyskują to, żądając obliczania towarów w koronach, poczem wypłacają o wiele niższą kwotę w rublach. Notaryusz Mikuly, powołany przez Rosyan do rządów miastem, zorganizował milicyę obywatelską, której zrazu nie uznali Rosyanie, zastępując ją żandarmeryą. Później zezwolili jednak Rosyanie na wprowadzenie milicyi. Rosyanie zakazali wszelkiego przenoszenia się ludności cywilnej. Ruch graniczny z Rumunią bardzo jest utrudniony, rumuńscy zaś obywatele Czerniowiec otrzymywać muszą specyalne pozwolenie rosyjskiej władzy cywilnej i wojskowej, jeśli chcą miasto opuścić.

Rosyanie ująć mieli wszystkie damy, które pracowały w austryackim Czerwonym Krzyżu, jako zakładniczki i wywieźć w głąb Rosyi. Miano je wysłać do Besarabii, gdzie od początku ofenzywy rosyjskiej urządzono masę nowych szpitali i dokąd codziennie przybywa olbrzymia moc rannych żołnierzy.

Również wielu mężczyzn jako podejrzanych uwięzili Rosyanie i internowali. Spisano zarazem wszystkich mężczyzn, zdolnych do broni.

W miastach prowincyonalnych, jak w Suczawie, Gurahumora, Serecie, panuje stosunkowy spokój, jednakże tu i ówdzie zachodzą wypadki napadów i rabunków ze strony żołnierzy rosyjskich. W przeciwieństwie do Czerniowiec mieszkańcy tamtejsi otrzymują pozwolenie na przekroczenie granicy. W miastach południowej Bukowiny panuje wielki brak środków żywności.

Walki Turków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 sierpnia.

(Agencya Milli). 12 sierpnia. Główna kwatera podaje do wiadomości:

Front w Iraku: Nic ważnego.

Front perski: Rankiem 9 sierpnia prawe skrzydło naszej armii w dalszym ciągu atakowało i **wygnało nieprzyjaciela z miejscowości Essadeabad i rozpoczęło atakować nieprzyjaciela cofającego się** w przygotowane wprzód umocnione stanowiska na północ od tej miejscowości. W centrum i na lewem skrzydle wojska nasze **wykonały kontratak** w odcinku Sunneh, Baneh i Sakiz **i wyparły Rosyan ku wschodowi i północy.**

Front kaukazki: Na prawem skrzydle **wojska nasze obsadziły wzgórza opanowujące Bitlis, przekroczyły rzekę Murat i usadowiły się na północnym brzegu.** W centrum i na lewem skrzydle miejscami ustający ogień artyleryi. — Mniej, więcej dwie kompanie nieprzyjacielskie zostały rozproszone ogniem naszej artyleryi. W odcinku Pobrzeża tylko potyczki.

Front egipski: Pominąwszy starcia patroli nie było żadnych wydarzeń. Stwierdzono, że w ciągu naszych ostatnich ataków powietrznych na Suez zniszczone zostały przez nasze bomby dwa składy nafty i hala lotnicza. Zabitych zostało trzech angielskich oficerów.

Bombardowanie Wenecyi.

Wiedeń, 14 sierpnia.

»N. W. Journal« ogłasza:

Jeden z lotników, który brał udział w ostatnim ataku lotniczym na Wenecyę, udzielił nam następujących szczegółów co do wyprawy:

Gdyśmy wzbili się w górę około północy, mieliśmy nader piękną pogodę, która dopisała nam także przez cały czas akcyi. Kiedyśmy nad Wenecyę przybyli, przyjęły nas liczne ustawione tam działa obronne gwałtownym ogniem, który jednak żadnego z aparatów naszych nie uszkodził.

Działanie zrzuconych przez nas bomb było straszliwe. Na arsenał rzucono ogółem pięćdziesiąt bomb. Prócz tego obrzucono także fabrykę torped, wielką tkalnię wyrobów bawełnianych, wreszcie magazyny. Wszędzie zauważono rzuty celne. Z pożarów, wywołanych bombami, wystrzeliły ku niebu takie snopy ognia, że cała Wenecya widna była, jak we dnie. Pożary te mogliśmy oglądać jeszcze z odległości dwudziestu mil morskich. Wszystkie nasze latawce powróciły do domu bez szwanku.

Komunikat włoski o bombardowaniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 14 sierpnia.

Agencya Stefaniego. Sprawozdanie austryacko-węgierskie podaje kilka punktów o charakterze wojskowym, które zostały podczas ataków w dniu 10 bm. w Wenecyi skutecznie i niewątpliwie zaatakowane. Wobec tego stwierdza się, że rzucone bomby wywołały tylko lekkie pożary w mieście.

Ściągnięcie wojsk włoskich z Trypolisu.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Do dzienników donoszą z Zurychu:

»Tagesanzeiger« dowiaduje się z Medyolanu, że wszystkie **wojska włoskie z Afryki zostały wycofane.**

Sazanow a sprawa Suchomlinowa.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Sazonow otrzymał wezwanie od sędziego śledczego, któremu powierzono sprawę Suchomlinowa, ażeby stawił się w sądzie i poczynił zeznania co do **zarzutów, które przeciwko niemu wytoczył Suchomlinow.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 sierpnia.

Stan sanitarny w monarchii.

Wiedeń. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 30 lipca do 5 b. m. stwierdzono w Galicyi 13 zachorowań na ospę w 7 powiatach (7 gminach) u ludności miejscowej, a w innych okręgach administracyjnych 9 zachorowań. W tym samym czasie stwierdzono w Galicyi 90 zachorowań na tyfus plamisty w 14 powiatach (31 gminach) u ludności miejscowej, a w innych krajach koronnych 44 zachorowań.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni F. K. Górski